

Polki, Patriotki, Rebeliantki

Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu to istniejąca od wielu lat samorządowa instytucja kultury inicjująca różnorodne wydarzenia o charakterze artystycznym. Realizuje także program edukacyjny, prowadzi aktywność wydawniczą, gromadzi własną kolekcję sztuki współczesnej. Podejmowane przez galerię działania mają stwarzać przestrzeń do otwartej debaty nad szeroko pojętymi problemami współczesności.

Polki, Patriotki, Rebeliantki to wystawa, którą można było oglądać w tej galerii w dniach 8.09.2017 – 8.10.2017. Była jedną z imprez towarzyszących IX Kongresowi Kobiet, który odbył się w Poznaniu w dniach 9–10 września 2017 roku. Bezpośrednim impulsem do stworzenia tego projektu, jak pisze kuratorka, Izabela Kowalczyk, w katalogu wystawy, była fala protestów społecznych – przede wszystkim kobiet – jaka przetoczyła się przez Polskę w 2016 roku, w związku z projektem radykalnego zaostrzenia ustawy antyaborcyjnej.

Przestrzeń galerii połączyła artystów tworzących w różnych mediach, różnej stylistyce, eksplorujących różne obszary rzeczywistości, co dobrze oddaje ducha protestów, w których spotkały się osoby często mentalnie i światopoglądowo bardzo sobie odległe. Takie wystawy, co dość oczywiste, prowokują pytanie nie tylko o kondycję współczesności, ale też o samą sztukę: jaka forma artystyczna musi łączyć się z zaangażowaniem, by dzieło zachowało autonomię, także poza tym, konkretnym kontekstem; czyli, mówiąc wprost, by publicystyka nie zdominowała sztuki.

Prezentowane prace podzielone zostały, zgodnie z tytułem wystawy, na trzy grupy: „Polki”, „Patriotki”, „Rebeliantki”. Wydaje się jednak, że takie porządkowanie niepotrzebnie „ustawia” ich odbiór, a właściwie każda mogłaby się znaleźć w innej kategorii. Wszystkie bowiem dotyczą problemów przemocy symbolicznej; cielesności; tożsamości – jej determinant i zakresu, w jakim może być negocjowana; relacji między prywatnym a publicznym/politycznym.

Problem opresji czy wykluczenia ze wspólnoty symbolicznej, jej zawłaszczenia czy narzucenia jedynej formy ekspresji przepracowują projekty wykorzystujące, w różnych konfiguracjach, symbole narodowe. Stanowią mocny akcent wystawy – przede wszystkim biało-czerwoną dominantę kolorystyczną. Subwersywne potraktowanie imaginariusium operującego zbitkami pojęciowo-wizualnymi zawsze jest działaniem „miękkim”, w którym dekonstrukcja nie niweluje wizualnej agresywności „stadionowych” form patriotyzmu. Przesunięcie semantyczne, doprowadzenie do form skrajnych, anektujących także przestrzeń najbardziej prywatną, jakiego dokonują autorki – Lilianna Piskorska, Karolina Mełnicka, Ewa Świdzińska czy

Agata Zbylut jest trudne: oddaje dyskomfort takiego usytuowania (nie tylko kobiet), ale pozostają pytania o wartości, zakres ich obowiązywania, przestrzeń autonomii, w której tożsamość nie rozmywa się w kolektywnym żywiole. To wejście w przestrzeń (także estetyczną), w której role zostały rozdane. *Queen 2*,



Wystawa *Polki, Patriotki, Rebeliantki*. Prace Agaty Zbylut. Fot. J. Sawicka

wideo Zofii Kuligowskiej, to sprzeciw wobec przemocy estetycznej i trudnemu do zignorowania terrorowi kiczu religijnego.

Prace Iwony Demko (*Sen o czarnym proteście*), memy Marty Frej (*Czarny protest*) są bezpośrednim wyrazem emocji towarzyszących fali protestów i zjawisku *backlashu*, komentarzem do regulacji, które – za Michelelem Foucaultem – nazywa się biopolityką i dyscyplinowaniem ciała. Ciało jest także głównym motywem *Autoportretu* Ireny Kalickiej; buduje go pięć czarno-białych analogowych fotografii autor-ki. To autoportret paradoksalny, poddany rygorowi kulturowych stereotypów: głowy zwierząt tworzą maski ukrywające twarz, a ciało i gest się do nich dostosowują, odzwierciedlając „charakter” uroczej owieczki, sytego osła, itd. W dość przewrotny sposób Kalicka pokazuje, że maska, realnie, skrywa wprawdzie tylko twarz, ale konwencjonalizuje także ciało. *Ściana*, wideo-instalacja Dawida Marszewskiego mierzy się z problemem czysto arbitralnego, zewnętrznego wyznaczania tożsamości jako funkcji płci, wieku, przynależności etnicznej. Każda z nich z osobna i wszystkie łącznie mogą być/są przyczyną stygmatyzacji czy wykluczenia.



Wystawa *Polki, Patriotki, Rebeliantki*. Prace Marty Frej. Fot. J. Sawicka

Inicjujący wystawę *Fotoplastikon* to seria czarno-białych fotografii dokumentujących uliczne protesty; za koncepcję i wybór odpowiadała Izabela Kowalczyk, autorami zdjęć są Mateusz Budzisz, Barbara Sinica i Radosław Sto. Taka forma ekspozycji czarno-białych fotografii dokumentujących uliczne protesty dobrze im służy: oddaje ich dynamikę, jednocześnie stwarza ramę, dystans wzmacniający formę. *Szeptuchy: proxy* Kolaborantek to działanie energią, fizyczną obecnością, ograniczone tylko przez rygor nieostrego, ekspresjonistycznego kadru; zapis spontanicznej manifestacji wolności. Aktywność totalna – tak chyba można określić projekty Chóru Czarownic – realna, mocna obecność (ciało i jego ekspresja), zbiorowy śpiew, teksty i muzyka.

Osobną grupę stanowią działania wykorzystujące jako materię przekazu, także artystycznego, tekst. Słowo nigdy nie jest neutralne i „interwencje” w ten aspekt rzeczywistości społecznej mają szczególne znaczenie. Język bywa narzędziem przemocy, stygmatyzacji i wykluczenia. Ma moc performatywną – może modyfikować rzeczywistość lub wręcz ją stwarzać. Wyznacza zakres prawomocności – kto mówi, do kogo, na ile jest słyszalny; czyja narracja jest dominująca; w jakim zakresie możemy sami się definiować / nie definiować – jaką przestrzeń wolności nam zostawia. To *Feministyczne cytaty* Ewy Partum: instalacja odwołująca się do haseł i symboliki (czarne parasolki) protestów czy prace Moniki Drożyńskiej wykorzystującej technikę tradycyjnie przypisaną przestrzeni kobiecej (haft). Emancypacja języka łączy się tutaj z emancypacją formy, łączonej z ozdobą, miłym dodatkiem, upiększaniem czy zbytkiem, tu zaś została

wykorzystana jako narzędzie buntu – *Haft okupacyjny*. Proporczyki – manifesty, hasła, jak „Terror” wśród misternych kwiatów; ale także integracja wokół tych działań – Szkoła haftu dla pań i panów i wyszywany transparent *Myślę, czuję, decyduję* stworzony przez Kolektyw Żółte rączki. Przemoc może też dotyczyć samego języka: zmiany terminów opisowych, neutralnych na wartościujące czy zawłaszczanie opowieści, mitów kolektywnych, historii – tego wszystkiego, co w języku utrwalone. Język ustanawia hierarchię – słowa, tekst to także pamięć i prawo do bycia w pamięci, do własnego imienia i trwania w kulturze. Instalacja Jadwigi Sawickiej *Raz na jakiś czas* – prezentowana na wystawie w wersji polskiej – ma formę girlandy stworzonej z wąskich pasków papieru, na których wydrukowane są imiona i nazwiska kobiet aktywnych w przestrzeni publicznej: kulturze, sztuce, nauce, polityce czy działalności społecznej. Połyskliwe paski odbijają światło lampek wplecionych w instalację; skojarzenia z karnawałową dekoracją tworzą czytelny przekaz; „raz na jakiś czas”, gdy okazja tego wymaga „zdbią”, wyeksponowane w wersji glamour, co przesłania szarą codzienność, a nierzadko zaciera sens ich dokonań. Dysjunkcja fraz *OKO BOGA. PALEC BOGA / CIAŁO KOBIECY* w pracy tej samej autorki jest na tyle wyrazista, że dodatkowy komentarz jest zbędny.

Otwarte pozostaje pytanie, w jakim stopniu nośny i sprawczy jest głos sztuki w sytuacjach bieżących problemów społecznych czy politycznych, w jakim ekspresja artystyczna pozwala definiować/redefiniować system dominujących w kulturze wartości i własną w nim pozycję.